Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 groszy.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Katowice, Marjacka 7, parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny: u agentów i kolporterów 40 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł. ¼ str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok II. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 30 września 1934 r. Nr. 26

Rok trudnej pracy wydawniczej

Obywatele! Rodacy! Dnia 1. października b r. — mija rok od ukazania się pierwszego numeru „Frontu Polski Zbudzonej“ z hasłem: Polacy zbudźcie się! — Do pracy! Do czynu! — głosząc nam nową świętą ideę odrodzenia i uzdrowienia Ojczyzny. Trzeba było przecież koniecznie przystąpić do uzdrowienia życia gospodarczego, społecznego, politycznego i moralnego w myśl etyki chrześcijańskiej i etyki narodowej. Szczególnie **w Polsce jest możliwość po przeprowadzeniu mojego programu czyli programu R. R. U. i C. Z. Z. P. zlikwidować kryzys gospodarczy, bezrobocie, nędzę, demoralizację i ogólne niezadowolenie. Lud zawiedziony, oszukany, sponiewierany, opuszczony i zrozpaczony czuje instynktownie, iż mam rację, oraz że jedynie droga R. R. U. i C. Z. Z. P. prowadzi do rzeczywistego uzdrowienia, do szczęścia, do zadowolenia i radości.** —

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U.!

Obywatele! Rodacy! Rok pracy dla idei. dla Ojczyzny, dla dobra Państwa, dla zbiedniałego ludu — to dla naszego wydawnictwa i moich współpracowników rok prześladowania, rok bólu, wielu łez, cierpień i poniżeń. **Droga uczciwej, bezinteresownej i wzorowej pracy politycznej dla dobra Ojczyzny i Społeczeństwa — to ciernista droga** krzyżowa, droga męki i walki. I nasza droga dla większości Czytelników „Frontu Polski Zbudzonej“ to droga krzyża, która jest jednak błogosławioną przez Tego, który powiedział: **„Błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni nasyceni będą — i — Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie — i dodał, że — Niebo i Ziemia przeminą lecz słowa moje nigdy nie przeminą“.** —

Przyszłość należy do R. R. U.! Do czynu!

Obywatele! Rodacy! Coraz większe ataki ze strony naszych przeciwników nie załamują nas w **ciężkiej służbie dla Ojczyzny i Ludu nie załamują nas, lecz hartują i dodają większych sił.** Słowa Chrystusa, niestety, tak bardzo mało naśladowanego w czynie, w trudach codziennego życia **„Ufajcie, Jam zwyciężył świat“** dodają nam otuchy w naszej pracy. **Wygłaszać mowy i pisać artykuły, jest posłannictwem ciężkiem, to odpowiedzialne kapłaństwo i apostolstwo przy wielkim ołtarzu Ojczyzny oraz Boga żywego. Trzeba zanurzyć całe swe tęskniące za sprawiedliwością zbolałe od bólu narodowego serce w zdroju świeżym prawdziwej Miłości Ojczyzny i Ludu, to ukaże się nam wspaniałość naszej wielkiej i ofiarnej służby.** Nie spodziewajmy się nawet uznania od przeciwników, bo przecie za dobro świat i ludzie świata złem zapłacą. — **Najlepszem uznaniem — to błogosławieństwo Polski i słodycz wewnętrzna tego poczucia, iż obowiązki nasze wobec Państwa spełniamy sumiennie.** — O ile łzy bólu zaoszczędzimy jednemu z tych cierpiących, jednego głodnego nakarmimy, jednego opuszczonego przygarniemy, jednemu zrozpaczonemu dodamy otuchy i pogardzonemu wskażemy drogę podniesienia swej godności — to już otrzymamy nowe siły duchowe do pięknej naszej pracy! —

Czytajcie wszyscy „Front Polski Zbudzonej!“ Do pracy! — Do czynu!

Obywatele! Rodacy! W ciągu roku nieomal z niczego, **bez grosza subwencji, bez poparcia i bez pomocy „sytych działaczy partyjno - politycznych“ zorganizowałem silne stronnictwo polityczne R. R. U., zreorganizowałem związek zawodowy C. Z. Z. P. (kilka tysięcy członków) wydaję tygodnik o stałym nakładzie kilku tysięcy egzemplarzy, wychodzi miesięcznik „Front Świata Pracy“ nakład 3.000 i kilkanaście tysięcy wiernych członków R. R. U.** głosi naszą świętą ideę, nasze hasła, nasz program uzdrowienia, a Polska nasza Ojczyzna nam błogosławi. Wiadomo, że **liberalizm, socjalizm, komunizm, anarchizm, syndykalizm rewolucyjny i wszystkie dotychczasowe zbankrutowane partje z ich przestarzałemi programami ludzkość — społeczeństwo zawiodły. Tylko mój program R. R. U. może dać społeczeństwu to, czego tak bardzo pragnie, za czem gorąco tęskni, o co się nieustannie modli i ideowo walczy.** Posiadamy wielką świętą ideę oraz program uzdrowienia i prowadzę R. R. U. oraz C. Z. Z. P. według nowej a pewnej taktyki i właściwej metody działania z pruską systematycznością do naszego wielkiego celu — do Polski Uzdrowionej!

Do czynu! Do pracy! My ZWYCIĘŻYMY!

Józef Kowal-Lipiński.

Wielkie zwycięstwo C. Z. Z. P.

Jak wiadomo wszystkim, poprzednie wybory do Rady Załogowej na kopalni „Pawła“ w Goduli zostały unieważnione, dzięki staraniom wrogiego nam ugrupowania. Podczas wyborów C. Z. Z. P. zdołało uzyskać 5 mandatów. Obecnie odbyły się ponownie wybory, które nietylko nie pomniejszyły uzyskanych przez nas mandatów, lecz przeciwnie na złość naszych przeciwników, zdołaliśmy przeprowadzić o jednego radcę więcej, a mianowicie, miast 5 mandatów C. Z. Z. P. uzyskało 6 mandatów. Jest to sukces niełada i zwrócić powinien uwagę tych, którzy starają się nam kłaść kłody pod nogi.

Obszerne sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Sowiety pragną stworzyć własną szlachtę

Władze sowieckie poważnie debatują nad projektem, aby z osób, szczególnie dla Związku sowieckiego zasłużonych utworzyć coś w rodzaju nowej elity na wzór dawnej szlachty, wyposażonej w rozliczne przywileje, natury zarówno materialnej, jak i politycznej.

Projekt jest podobno **jedną z ulubionych idei** Stalina.

Zdrajcy programu Marszałka Piłsudskiego

To, co się dzieje ostatnio w części sanacji, uświadamia całe społeczeństwo, że... źle się dzieje. Ferment wewnętrzny w łonie B. B. rośnie z każdym dniem i rozsadza klikę, która wzniosły program Marszałka Piłsudskiego mając na ustach, żerowała na społeczeństwie, wyciągając zeń sporo haraczu w postaci, napiszmy to łagodnie, „napiwków“. To też sfery kierownicze B. B. czują doskonale, że dotychczasową drogą daleko nie zajdą, że masy społeczeństwa, aczkolwiek przeważnie bierne, są przeciwne obecnej sanacji, że trzeba znaleźć jakiś nowy środek, nowy program, receptę.

Niestety, „grzechy młodości“ mszczą się fatalnie na poczynaniach ludzi z 16-tej brygady. Mszczą się na nich dlatego, że odstąpili od programu Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego. „Nie może być w Państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — zadużo nieprawości!“ Słowa i wytyczna programu Marszałka, które pamięta każdy Polak.

Tymczasem: cóż nam mówią fakty? Niema tygodnia, aby społeczeństwo nie było poruszone coraz to świeżym skandalem, coraz to pinkantniejsza afera, których „bohaterami“ są posłowie i działacze z B. B. Po rewelacjach Żyrardowa i magistratu warszawskiego, opinja publiczna wstrząsnął niebywały fakt okradzenia Skarbu Państwa przez posła sanacyjnego łącznie z wysokim urzędnikiem, zastępcą dyrektora departamentu podatkowego Min. Skarbu. Prócz tego, obaj wspólnicy wymuszali łapówki i brali je, tudzież pośredniczyli w tych przestępstwach. Nie pozbawiony tragikomedji jest fakt, że poseł-przestępca piastuje godność członka honorowego w szeregu organizacyj rzemieślniczych. Po ujawnieniu afery organizacje te znalazły się w zrozumiałym kłopocie, tembardziej, że były one okradane przez tegoż właśnie „członka honorowego“. Jak kto niema tego, co z tytułu swej godności winien mieć, jeśli niema honoru, to niech ma to, na co zasłużył: więzienie.

Ponieważ jednak nadużywanie haseł i imienia Marszałka przez karyerowiczów i karjerowiczów politycznych — często pospolitych awanturników i złodziei grosza publicznego — przybrało wprost formy jakiejś epidemii — uważamy, że rychły jest czas, aby miast zwalczać państwowo-twórczą organizację R. R. U. lepiej zabrać się do oczyszczenia szeregów B. B. z ludzi, nie mających nic wspólnego z programem oraz ideologią Marszałka.

Przyznajemy, że w gronie sanacji znajdują się ludzie, którzy wyszli ze szkoły czynnego, żywego patriotyzmu, którzy — urobieni genjuszem Wodza Narodu nauczeni pogardy śmierci, owego sienkiewiczowskiego „nic to!“ wierni sprawie nie dla zaszczytów i zysku, lecz z powodu prostego poczucia żołnierskiego obowiązku, stanowią nadal bezcenną siłę w budowaniu mocarstwowej Polski.

My, Błękitni R. R. U. przyznajemy to, lecz tembardziej się dziwimy, czego w ich szeregach szukają karjerowicze konserwatywni, wszelakiego rodzaju hołota koniunkturalna, która pod parawanem wielkiej idei odrodzenia Narodu załatwia swe, jakże poziome i niskie, szalbierstwa i oszustwa.

My wiemy, że nie zwalczają nas ci, dla których niegdyś nagrodą za ich wierną służbę dla Narodu i Dziadka były rany lub czekająca wśród lasów i pól zapomniana mogiła, których towarzyszką na bitewnym szlaku była pogarda i obojętność tych, co dziś wywrzaskują, że są ich... współpracownikami.

Ci nas, pracujących dla dobra Ojczyzny, nie zwalczają!

Nas zwalczają ci, którzy niegdyś, jako pruscy

Ostrzegamy przed nadsyłanymi prowokatorami!

Żądamy walki z demoralizacją, bolszewickiemi zwyczajami i wszelką rozpustą!

policjanci gnębili śląskiego powstańca, którzy w szeregach smutnej pamięci Wehrmachtu starali się zabić polskość w sercach legionistów, którzy dziś jeszcze — chociaż piastują w odrodzonej Ojczyźnie wysokie urzędy — w domach swych posługują się niemczyzną, nie spolszczają swych nazwisk, zapraszają na ojców chrzestnych do swych dzieci niemieckich potentatów przemysłowych i — na każdym kroku gnębią lud szczerze polski, pracujący w szeregach R. R. U.

Ale nic im to nie pomoże. Przyjdzie sprawiedliwość, przyjść musi! Za zdradę programu Marszałka Piłsudskiego wszyscy ci karjerowicze polityczni zostaną ukarani, bowiem „nie może być za dużo nieprawości w Ojczyźnie!"

Do głodujących peowiaków, powstańców, uchodźców,

zawiedzionych działaczy plebiscytowych i narodowych!

Obywatele! Rodacy! Wszyscy walczyliśmy i pracowaliśmy bezinteresownie dla dobra Niepodległej i Wolnej Polski, która powinna być potężnem mocarstwem i Państwem sprawiedliwości, dobrobytu i ogólnego zadowolenia. —

Niestety! Od 1918 do 1926 roku wszystkie zbankrutowane partje złośliwej opozycji, **dbały tylko o interesa partyjne i własne kieszenie, a interesy i dobro Państwa mało ich obchodziły.**

Wódz Narodu, Marszałek Józef Piłsudski z hasłem **„Nie może być za wiele niesprawiedliwości"** przepędził wielu partyjników, lecz pozostało jeszcze wielu złodziei grosza publicznego, **a przeróżni karjerowicze, dorobkiewicze, żonglerzy polityczni — ukryli się pod płaszczem imienia Marszałka Piłsudskiego, którego oblegli jak wszy.**

W roku 1933 powstał Radykalny Ruch Uzdrowienia, na czele z Synem twardego Ludu piastowego, b. peowiakiem, powstańcem, ochotnikiem wojsk polskich, działaczem narodowym i plebiscytowym, twórcą programu R. R. U. — Józefem Kowal-Lipińskim. Radykalny Ruch Uzdrowienia zdobywa też nie setki, lecz tysiące zwolenników. Wszyscy zbudzeni Polacy opuszczają dotychczasowe zbankrutowane partje opozycji i t. zw. sanacji, a garną się pod bojowe, błękitne sztandary R. R. U. i C. Z. Z. P., by **dla dobra Państwa i Społeczeństwa program R. R. U. przeprowadzić. Złodzieje grosza publicznego, dorobkiewicze, karjerowicze i cała zgnilizna — mobilizuje się, gdyż się przestraszyła R. R. U. Coraz zawzięciej występuje teraz przeciw R. R. U., lękając się sprawiedliwego sądu, oraz surowej odpowiedzialności za nędzę, łzy i rozpacz zawiedzionego ludu polskiego.** Ta zgnilizna społeczna, ci bandyci polityczni — **dla których Ojczyzna, idea i Bóg — są tylko przeklęte marności (czyli kieszeń), kilkakrotne posady i subwencje** — zwracają się do Was zawiedzionych, byście występowali w ich obronie. —

Zadowoleni, syci, przeżarci i zbogaceni każą Wam cierpiącym, głodnym, zrozpaczonym i zbiedniałym, uchwalać rezolucje przeciw R. R. U.

Obywatele! Rodacy! Nie przeciw R. R. U., lecz przeciw tym różnym złodziejom grosza publicznego i karjerowiczom należy uchwalać rezolucje.

Każą Wam także ci bankruci i niedołędzy polityczni żądać rozwiązania R. R. U. Dlaczego? **Lękają się bowiem, gdyż nie mają czystego sumienia!**

Nie rozwiązania R. R. U., lecz rozwiązania antypaństwowych organizacyj należy żądać. Raczej **rozwiązania karteli, syndykatów i kontraktów z generalnymi dyrektorami niech żądają!**

My! Obóz R. R. U. żądamy — ze swej strony — chleba dla wszystkich polaków, pracy dla wszystkich powstańców, bezrobotnych i młodzieży polskiej. —

Żądamy skasowania kilkakrotnych, wygórowanych poborów wyższym urzędnikom i dyrektorom, a wzamian podnieść wsparcia dla bezrobotnych!

Żądamy poprawy głodnych rent biednym inwalidom, wdowom i sierotom!

Obywatele! Rodacy! Przez lat 15 Was nie znano! Obecnie dopiero, gdy ci karjerowicze potrzebują Was do walki z jedyną, państwowo-twórczą i masową organizacją R. R. U. — wtedy dopiero przychodzą do Was obłudnie. —

Ne dajcie się zatem znów zawieść.

Wszyscy do R. R. U. i C. Z. Z. P.! Precz z dotychczasowymi, zbankrutowanymi oszustami politycznymi i związkowymi!

Przyszłość należy do R. R. U.! Masowo występujcie z tej dotychczasowej zgnilizny partyjno-politycznej, niemych partji. —

Gremjalnie do R. R. U. i C. Z. Z. P. pod kierownictwem Józefa Kowal-Lipińskiego. —

Peowiacy, powstańcy, więźniowie narodowi członkowie Radykalnego Ruchu Uzdowienia.

OD WYDAWNICTWA.

Ze względu na nawał materjału dalszy ciąg powieści ukaże się w następnym numerze.

„Szabasówki" i ich niepowołani obrońcy

I. K. C. pisze:

Londyńska „Die Cajt" w numerze zdnia 17 września zamieszcza na pierwszem miejscu numeru następującą wiadomość:

W całej Polsce podjęto nagonkę przeciwko nauczycielom żydom, zatrudnionym w powszechnych: wszędzie usiłuje się ich wygnać, zwolnić z posad. Zwolniono już 300 (?) nauczycieli żydów. Zaatakowano również specjalne szkoły żydowskie, zwane „szabasówkami". Szkoły te były dotąd subwencjonowane przez rząd, a obecnie odebrano im subwencje, i — jak donoszą — rząd całkowicie zamierza zlikwidować szkolnictwo żydowskie w Polsce i zmusić dzieci żydowskie do nauki w szkołach polskich. Sytuacja żydów jest poważna i delegacja żydowska z nadrab. dr. Schorrem zgłosiła się do polskiego ministra oświaty w tej sprawie. Czy przyczyni się to w jakim stopniu do ulżenia losowi nauczycieli żydów i złagodzenia niebezpieczeństwa dla szkolnictwa żydowskiego — okaże przyszłość".

Przytoczyliśmy ten atak napisany z właściwą tym sferom dezynwolturą i uważamy merytoryczną polemikę z tym stekiem kłamstw i przekręcań za zupełnie zbyteczną.

Żądanie „subwencjonowania" szabasówek świadczy aż nazbyt wyraźnie o rozzuchwaleniu tych londyńskich... hitlerowców narodowości żydowskiej. Liczą oni na nieświadomość społeczeństwa żydowsk., które nie wie co to są szabasówki — bo gdyby przeciętnego Anglika zaproszono do zwiedzenia takiej „uczelni", toby przedewszystkiem nie wszedł, a w każdym razie zażądałby najpierw porządnego wyszorowania i zdefektowania tego przybytku brudu i zacofania.

Ciekawi jesteśmy, czy, względnie ile własnych szkół i ile nauczycieli własnych — subwencjonowanych przez państwo mają żydzi angielscy? A ile szabasówek utrzymuje rząd W. Brytanji?

Nie wiemy, czy ta delegacja zgłosiła się do p. ministra Opieki Społecznej w sprawie owej „groźnej sytuacji" z powodu.. niesubwencjonowania szabasówek.

Sądzimy natomiast, że gdyby się zgłosiła, to dostałaby odpowiedź zupełnie stosowną. Nawet nasza tolerancja wobec zwykłej bezczelności — ma swoje granice.

Francja a Polska

Podobno Qaui d'Orsay planuje ścisły sojusz Francji i Rosji z pominięciem Polski. **Sojusz ten coprawdą bezwartościowy, biorąc pod uwagę oddalenie geograficzne i potężne przegrody naturalne: Niemcy i Polskę.**

Ale ponieważ ostatnio w Paryżu gniew na Warszawę przeszedł wszelkie oczekiwane granice — tego rodzaju krok taktyczno - dyplomatyczny może stać się... ze strony Francji tylko manewrem.**Bowiem Polska i tylko Polska jest jedyna, zdolna honorować zobowiązania jako gwarantka reńskiej granicy Francji. I odwrotnie.**

Historyczna bomba

Należy ściśle skojarzyć ostatnie demarché Niemiec w sprawie paktu wschodniego — wybitnie negatywne dla tezy francuskiej. **Owe demarché należy uważać jako głos zachęty dla opozycyjnego stanowiska Polski, nietylko ze strony Berlina, ale i... Londynu. Tak oto żelazny pierścień dookoła Sowietów zaciska się coraz potężniej.**

0000000

Nic to...

Nic to... odpowiedział Pan Wołodyjowski komisarzom, którzy doręczyli mu rozkaz zaprzestania walki i oddania zamku kamienieckiego Turkom.

Nic to... kazał powiedzieć swojej żonie, nad życie ukochanej Basi.

Nic to... powiedział Ketlingowi, który zrozumiał ból swego towarzysza broni i śpieszył do lochów zamkowych, by zamek wysadzić w powietrze.

Nic to... były ostatnie słowa Pana Wołodyjowskiego, gdy ziemia zadrżała a zamek wyleciał w powietrze.

Nic to... mówiła Basia przy trumnie swego męża, który wolał zginąć a nie oddać zamku nieprzyjacielowi.

Nic to... powiedzmy sobie i my Błękitni na widok tego, co z nami wydziwiają ci, którym Naczelnik Narodu Polskiego Kościuszko pozostawił następujący testament:

— Grzeszyliście niezgodą i pobłażaniem, dlatego też naród nasz dostał się w niewolę, bowiem nie karano zbrodni publicznej.

A zbrodnią jest, gdy ktokolwiek używa władzy dla celów ubocznych i dzieli naród.

Ktokolwiek czyni przeciw narodowi, jako zdrajca i nieprzyjaciel pod surowy sąd ma być oddany.

Nic to... powiedzmy sobie Błękitni, bo i tak pozostaniemy wierni i niezłomni programowi Radykalnego Ruchu Uzdrowienia, który jedynie tylko może nam i przyszłym pokoleniom zapewnić lepszą przyszłość.

Gdy w czasie rozbiorów drżały w niemocy zrozpaczone dusze Rejtanów, Kościuszko był tą iskrą elektryczną, która poruszyła zdrowe umysły ówczesnych Polaków do lepszego i ofiarniejszego życia. Jego zapał i miłość ożywiły naród, popchnęły go do walki o wolność Ojczyzny, stanęły przed światem z żywym i czynnym protestem, odpychając nieprawe, sprzedajne dusze zdrajców narodu.

I my, Błękitni, dzisiaj w tym zapale i miłości do Ojczyzny szukajmy oparcia, gdyż Kościuszko żyje w duszach naszych, żyje w nas jego Czyn, jego Bohaterstwo, Ofiarność i Poświęcenie, jego nieograniczoną Miłość do Ojczyzny.

On dzisiaj wyraźnie staje przed nami i woła na nas — Błękitni spełnijcie wasz obowiązek!

My go też spełnimy i nie spoczniemy, aż nasza Polska będzie wolną od brudu demoralizacyjnego, wolną od trucizny, zatruwającej ducha narodowego, aż Polska nasza będzie naprawdę chrześcijańską i zniknie z niej ostatni żyd i sztuczne bezrobocie i głodzenie mas, wyzysk przez żydowskich szachrajów, aż znikną wszystkie wyziewy nienawiści, zdrady i rozdwojenia Narodu.

Nasza Ojczyzna musi być rajem dla tych, co za Nią przelewali krew i łożyli życie swoje, dla tych, co jeszcze dzisiaj w wolnej Polsce są prześladowani za to tylko, że są naprawdę Polakami, naprawdę powstańcami..

My wszystko przetrzymamy, bo myśmy są pewni zwycięstwa. Nie może być w Polsce wiele niesprawiedliwości, powiedział Wódz Narodu, Marszałek Józef Piłsudski, a my postaramy się o to, aby jej nie było wcale.

Nic to — powiedziała Basia nad trumną swego ukochanego męża.., przeto i wy, Kobiety polskie, powiedzcie sobie.. nic to.., my mimo wszystkiego nadal będziemy pielęgnować ducha miłości i przywiązania do Tej Ukochanej Ojczyzny w sercach naszych synów i córek, aby kochali Polskę nie na zimno, za dobre 10-krotne posady i orderki, ale Ją kochali sercem ofiarnem i gorącem.

Nic to.., a chociażby całe piekło szatanów przysięgło się przeciwko nam, chociażby wszystkie wyrzutki społeczeństwa bryzgały na nas jadem nienawiści, Polska nasza musi stać się błękitną, a przy tronie Naszej Królowej Korony Polski stanie Brać Błękitna, gotowa do obrony Boga i Ojczyzny.

Bajbuza śląski.

—x—

Protestujemy przeciw obniżkom głodowych rent wdowom - sierotom - inwalidom i emerytom!

1. X. 1933 r. — 1. X. 1934 r.

Z okazji pierwszej rocznicy ukazania się pierwszego numeru „Frontu Polski Zbudzonej“ Administracja składa tą drogą Wydawcy i Kierownikowi Redakcji obyw. Józefowi Kowalowi-Lipińskiemu serdeczne słowa uznania za pobudzenie do życia tak pożądanego pisma w obecnie tak trudnych czasach, zapomocą którego Społeczeństwo odczuwa zwycięstwo kryzysu duchowego i moralnego. — **Niech żyje Wydawca i Kierownik obyw. Józef Kowal-Lipiński!**

Administracja, Ekspedycja i Kolpoterzy „Frontu Polski Zbudzonej“.

BACZNOŚĆ!
DZIAŁACZE LIPIN, CHROPACZOWA I DĘBU!

Wszyscy działacze narodowi od roku 1895, którzy są w posiadaniu utworów przeważnie ówczas nielegalnych, narodowych **pism, wierszy lub sztuk teatralnych** jak „Wielkopolska agitacja czyli Odrodzenie Górnego Śląska“, „Hutnicy“ i to **śp. Franciszka Kowala, pseudo K. Wierecki, ojca naszego wydawcy, zechcą takowe za wynagrodzeniem oddać do redakcji „Frontu Polski Zbudzonej“.**

Uprasza się o pomoc w poszukiwaniu tych utworów rozpowszechnianych przeważnie nielegalnie w pow. Bytomskim i Katowickim i o dostarczenie **fotografji z I. Zjazdu delegatów Sokoła w 1901 r. w Poznaniu. —**

ADMINISTRACJA
FRONTU POLSKI ZBUDZONEJ
Katowice, Marjacka 7, parter.

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom, koleksy błękitni!

Ale też to był wyścig pracy w tych Lipinach, co? Pieromsie w lesie, nie myśloł ech se, że już do tych wyścigów przyszoł czas i na nos. Ale nie ma sie i co dziwać, bo jak sie obejrzemy na około, to chnet już wszycko powyścigane.

Jo to zawsze myśloł, jak ech cytoł o tych wyścigach, że to bydom jakie wyścigi na kołach abo też na motocyplach, aż tu mi mój koleks, Łostuda, pedzioł, że to nie takie wyścigi, kaj sie ludzie narobiom, eno kaj dużo złotków nagrabiom i krocset litrów szampanjeru wychylom, a do tego pomałowanym Mańkom przajom.

Teraz ech dopiero z tych wyścigów mondry, bo naprzykład jak nasza katedra zaczyli budować na wyścigi same inżenjery i mondrzy ludzie, to pieromsie w lesie, coś za pienć lot ani jom rusz z miejsca. A terozki, jak sie dali do roboty nasi bezrobotni, to som Gość Niedzielny sie cieszy, że chnet katedra bydzie. Ja, ja, koleksy, jest to jedank święto prowda, że choćbyś mioł sto maciurów, a robić ci sie nie kce, eno szłepać winko, a całować dziewki, to bydziesz zawsze eno takom trutniom w ulu, a jak pracownice pszczółki nie naniesom miodu, to pierońskie trutnie pozdychajom.

Jo tam roz cytoł w Kuryjerku, że jeden profesor zapytoł uczniów, kto cem kce być i camu tem kce być. I wiecie co za rezultat był z tego. Całe 97 procentów kciało być wielkiemi panami, a eno 3 procenta kciało pracować dlo Polski za robotnika i rzemieślnika. 97 procent kciało być eno trutniami, nic nie robić, eno pić, żrić a SRAĆ, a nie pytajom sie, za co bydom żrić i pić, jak robotnik nie zarobi.

Naprzykłod som już inżeniery co eno dowajom pozór, cy kto nosi poski nie na brzuchu, bo go już nie mo, eno pod brodom, bo jak nie, to mu zaroz klejom procenta. Cuda się już robiom na świecie... tak, tak...

Dom już pokój temu, a powiem wom też coś nowego, że ten wyścig taki mi sie zdo już się zakrodo i do naszego Ruchu, bo jak ech sie dowiedzioł, to niektóre **nasze kolpotery Frontu odnosza pieniadze na wyścigi do Redachcje i jakoś nie mogą trefić, bo już 3 miesiące ścigajom z pieniondzmi i jeszcze ich w Redachcji niema.** Wiecie co, koleksy kolportery, na takie wyścigi nie chódźcie, bo se karki połomiecie, abo też z byka spadniecie. Jo sie eno dowiem z Redachcji, co to za wyścigowce som, co jeszcze za Front nie zaplacili, a byda wos malowoł na corno, bo to jest wierutne świństwo, brać gazety a nie płacić. Wyglondo to na to, że sie **ktoryś z wos zwonchoł z naszemi braciszkami z N(as) Ch(wol) Z(a) P(ienondze) i pracujecie na szkoda naszego Ruchu.**

Tóż jo myśla, że nasza Redachcjo nie bydzie musiała dugo cekać na zapłata za Front, a wos nie byda musioł malować.

Na ostatku też wom gryfnym Lipiniankom posyłom pozdrowienie z całego mojego rozklekotanego serca za to, żeście tak morowo trzymały sztanga przy tych wyścigach w Lipinach, boście sie bardzo podobały naszym chłopcom, którzy eno żałowali, że se nie mogli z wami zatańcyć Krakowiaka. **Ale to nadgonimy na drugi roz, bo widzicie, naszem N(os) Ch(wol) Z(a) P(ienondze) było żol, żeście ich nie zaprosili na bal i zato wom ten bol rozwionzali.**

Tóż, koleksy, zanieście wasze rachunki z pieniondzmi za Front do Redachcje, dejcie se pokwitować a jo wom przysadza też moja...

KROPKA.

Oblicze przyszłej wojny

Artykuł niemieckiego autora jest o tyle ciekawy, że **przeciwstawia się utartym poglądom na rolę lotnictwa, czołgów i gazów bojowych.**

Po ostatniej wojnie ustalił się pogląd o nieuniknionem zwycięstwie maszyny nad człowiekiem. Przewaga maszyny pomniejsza wartość materjału ludzkiego. Stąd — możliwość jednakowego technicznego zaopatrzenia stron walczących o nierównym stanie liczebnych armij. Wyłania się więc pojęcie równowagi uzbrojenia, co nieuchronnie pociąga za sobą konieczność długotrwałej wojny pozycyjnej. Tak głoszą zwolennicy „wojny statycznej“.

Ostatnio teorja „wojny statycznej“ musiała ustąpić wobec teorji „wojny dynamicznej“. Dopiero umysł człowieka może opanować maszynę i uczynić z niej narzędzie zniszczenia i dzięki pracy człowieka wojna ponownie stanie się ruchomą.

Dawne olbrzymie armje nie były w stanie szybko zwyciężyć, wojna przewlekała się niepomiernie długo. Obecnie powstało dążenie do zgoła odrębnej organizacji armji, aby uniknąć kilkuletniej walki pozycyjnej i przyśpieszyć przebieg wojny.

Ponownie odżyło pojęcie krótkotrwałej wojny ruchomej. W związku ze wspomnianem dążeniem rozwinęły się dwa kierunki.

Zwolennicy teorji „rewolucyjnej“ szukają nowych dróg i stoją na stanowisku bezwzględnej przewagi maszyny i nauki nad człowiekiem.

Nadmierne zaopatrzenie armji jest bezcelowe. Zasoby materjału wojennego szybko tracą swą wartość wobec postępu techniki.

Zamiast gromadzenia materjału wojennego należy ustawicznie szukać nowych środków o wielkiej sile działania. Muszą być stworzone: nowa technika i nowa taktyka.

Olbrzymie masy wojska tylko utrudniają wojnę ruchomą. Duże armje są niepotrzebne.

Zwolennicy teorji „rewolucyjnej“ głoszą, iż tylko lotnictwo decydować będzie o zwycięstwie.

Potężne lotnictwo zada cios samolotom nieprzyjacielskim i zniszczy siły lądowe wroga.

Na tyłach nieprzyjaciela będą zburzone ośrodki komunikacyjne i przemysłowe. Wśród ludności cywilnej bomby i gazy będą siały zniszczenie.

Gdy zburzone będą tyły nieprzyjaciela, wówczas flota napowietrzna napadnie na wojsko i zniszczy je całkowicie.

Lotnictwo jest ważniejsze od sił morskich. Samoloty będą unosić się nad drogami morskiemi, uniemożliwiając nieprzyjacielowi dowóz materjału wojskowego.

Przyszłość należy do lotnictwa!

Do kierunku „rewolucyjnego“ należą również zwolennicy czołgów, gazów bojowych i wojny bakterjologicznej.

Obsługa czołgów jest łatwiejsza niż obsługa samolotów. Czołgi, pokonywując przeszkody po drodze, rozwiązują zagadnienie szybkiego ruchu wojska, dzięki czemu mogą one wydatnie skrócić czas trwania wojny.

Główną bronią czołgów będą działa. Czołgi będą mogły rozwinąć atak gazowy, same zaś będą zabezpieczone przed żrącemi gazami bojowemi.

Wojsko zmotoryzowane będzie działać łącznie z siłami napowietrznemi. Piechota również będzie niezbędna, aby obsadzić zajęte tereny i zdobyć okolice niedostępne dla czołgów.

Zwolennicy teorji „rewolucyjnej“ hołdują dawnym zasadom walki, dążą jednak do nowych metod.

Wielką rolę przypisują oni sile liczebnej armji i **uznają wyższość ducha ludzkiego nad maszyną.**

Zdaniem ich decydować będzie początkowe zwycięstwo. **Pierwszy dotkliwy cios należy zadać nieprzyjacielowi bez uprzedniego ogłoszenia wojny.**

W tym celu w czasie pokoju ma być zorganizowana armja, silnie zmotoryzowana i dobrze zaopatrzona. Armja ta stale ma być w pogotowiu, **aby w stosownej chwili niespodzianie pobić nieprzyjaciela.** Wskutek tego można będzie wygrać na czasie, aby tymczasem przeprowadzić mobilizację na tyłach.

Nowe te metody walki nie cofają się przed największemi ofiarami, byle tylko uzyskać szybkość ruchu wojska.

Liczni teoretycy wojskowi twierdzą, iż lotnictwo nie posiada znaczenia decydującego.

Niezmiernie trudno będzie jednolicie kierować tysiącami samolotów, dostarczać im potrzebnego materału pędnego i amunicji.

Akcja samolotów zależna jest od pogody, zaś wywiad lotniczy nie zawsze może być dokładny. Lotnicy nie mogą ani zdobyć terenów, ani ich utrzymać.

Celność pocisków zrzucanych z samolotów jest niewielka. Wreszcie walka lotnicza jest bardzo kosztowna.

Samoloty atakujące będą zmuszone przez artylerję przeciwlotniczą do wzniesienia się na większą wysokość, co ogromnie zmniejszy celność rzucanych pocisków.

Oddziały lekkich samolotów myśliwskich będą napadać na ciężkie samoloty nieprzyjacielskie, przeznaczone do rzucania bomb. Ogrodzenia powietrzne, reflektory i środki obrony cywilnej w znacznym stopniu zmniejszą niebezpieczeństwo ataku lotniczego.

Jeżeli chodzi o czołgi, to wielkie oddziały tego rodzaju broni łatwo są spostrzegane przez lotników. Często też czołgi podlegają uszkodzeniom.

Duży oddział czołgów jest stracony, jeżeli nieprzyjaciel zmusi go do zatrzymania się i jeżeli nie będzie miał on zabezpieczonych tyłów. Większa motoryzacja armji jest niemożliwa z powodu niepomiernych kosztów i braku benzyny.

Słuszność mają zwolennicy teorji ewolucyjnej. Zasady walki zawsze pozostaną jednakowe, mogą jedynie zmieniać się metody walki w miarę rozwoju rodzajów broni.

Nauka itechnika czynią wielkie postępy, lecz nie mogą zapobiec konieczności powołania pod broń całego narodu.

Małe armje należą do przeszłości.

Charakter przemysłowy przyszłej wojny jest niewątpliwy.

Duże znaczenie będzie miało lotnictwo, lecz decydować będą siły lądowe. Główny ciężar walki ponosić będzie jak dawniej piechota. Doniosłą rolę odgrywać będzie duch armji i narodu.

Naród, który chce zwyciężyć, musi odważnie spojrzeć na widmo wojny. **Przewaga będzie po stronie siły ducha.**

„Die Umschau“, Frankfurt n/M.

Nowy kalendarz ma mieć 13 miesięcy

Liga Narodów przygotowuje od pewnego czasu reformę obecnego kalendarza, który — według nowego projektu — ma mieć 13 miesięcy. Obecnie z Watykanu nadeszło oświadczenie, że Stolica Apostolska nie będzie się sprzeciwiać reformie kalendarza, tembardziej, że nie narusza żadnych dat ważnych dla Kościoła. Nowy miesiąc ma znaleźć się między czerwcem a lipcem i będzie nosił nazwę „Sol“. Każdy miesiąc będzie liczył dokładnie 28 dni; jedynie w latach przestępnych luty będzie miał 29 dni. Według tego kalendarza Wielkanoc będzie świętem stałem i przypadać ma zawsze na 9 kwietnia. Boże Narodzenie pozostanie 25 grudnia. Według nowego kalendarza daty 1, 8, 15 i 22 będą przypadać na niedzielę. Kalendarz ten ma wejść w życie od r. 1939.

Poznaj R. R. U. i C. Z. Z. P.!

Żądamy tych samych praw jakie posiada Volksbund, Opozycja lub N. Ch. Z. P.!

Rykoszetem

Karykaturalny „I. K. C." i ortograf „Polski Zachodniej".

Oczywiście i przedewszystkiem sprzedajna prasa pośrednika handlu żywym towarem oraz nauczyciela wszelakiej zbrodni na łamach „Tajnego Detektywa" zadęła w radosne trąby z powodu rozwiązania naszego stronnictwa w pow. świętochłowickim. Oczywiście i przedewszystkiem szmatki karykaturalnego kameleona politycznego, Stawiskiego z „Pałacu Prasy", właściciela karykaturalnego „Icka" krakowskiego, pozwoliły sobie na bandytyzm pióra, pisząc, że „R. R. U. jest karykaturą stronnictwa politycznego".

Pięknie, wspaniale, jak zawodowi włamywacze, piszą szmatki Stawiskiego z Krakowa, który, zawdzięczając tylko potężnym protektorom, nie zawisł jeszcze na pierwszej lepszej suchej wolnej gałęzi. I że to na stare lata chce się Stawiskiemu z Krakowa atakować R. R. U.? Ano, jak Pan Bóg chce kogo ukarać, to mu odbiera rozum. Bo co będzie, gdy R. R. U. zwycięży? Biedny wówczas stanie się właściciel krakowskiego „Icka". Jak mu się pokociło w mózgu. Ktoby powiedział?! Ale żart żartem. Byłaby już pora, aby nasze władze zabrały się na serjo do przeciwdziałania niemoralnej działalności Stawiskiego z Krakowa. Ile ten człowiek, w kierowanej przez siebie akademji przestępców, wykształcił zbrodniarzy! Już za to samo powinien wznieść się wysoko, aż na.. szubienicę.

A teraz kilka wyrazów współczucia poświęcimy „Polsce Zachodniej". Z powodu: „ortografa". Uczony ortograf lejborganiku **„N(as) Ch(wal) Z (a) P (ieniądze)"** pisze wyraz „hodowla" przez „ch". Patrzcie, patrzcie: wyraz „bydlę" pisze „bydle". Dalszych kwiatuszków ortograficznych nie będziemy zamieszczać, bo by nam zabrakło miejsca w numerze. Ano, życzymy ortografowi „Polski Zachodniej" aby jeszcze raz udał się do szkoły powszechnej, lub, co będzie lepsze, niech jaknajprędzej zostanie... kamieniecznikiem.. po śmierci. Jeśli w Boga wierzy, zostanie nim, bo będzie leżał pod kamieniem. Ale ów ortograf w Boga nie wierzy, to też pochowają go w... haźlu, o czem zapewnia

Ten co zawsze.

Dla kobiet

Co dzień litr mleka dla dziecka.

Mamy tani nabiał, ale czy jemy go dużo? W Anglji, w Ameryce rozbrzmiewa hasło: Co dzień litr mleka dla każdego dziecka. U nas jakże wiele wiejskich dzieci nawet kropelki mleka w zimie nie dostaje, nie dlatego, że niema krowy w gospodarstwie, ale z powodu niedostatecznej dbałości o dobry chów krów, z powodu niestarannego dojenia i zbyt małej wagi, jaką przykładamy do rozwoju mleczarstwa.

W polskich miastach ludzie też mało mleka piją. Wolą piwo różne musujące napoje, nieraz bardzo niezdrowe i kosztujące wcale nie taniej niż mleko. Ludzie dbający o zdrowie polskiego narodu postanowili ogłosić tydzień propagandy mleka i produktów nabiałowych. Będzie więc w Warszawie i w innych miastach wystawa różnych sposobów użytkowania mleka i różnych wyrobów z nabiału, twarogu, sera i t. p.

Myśl godna uznania!

Kącik radjowy

NOWE PŁYTY GRAMOFONOWE.

W obecnym sezonie Polskie Radjo zarezerwowało specjalny odcinek programu na nowości z płyt gramofonowych. Każdego tygodnia zamawiają polską muzykę do Niemiec i Szwecji. W każdą sobotę o godz. 15,45 słuchacze radjowi będą mieli możność zaznajomienia się z najnowszemi nagraniami na płyty gramofonowe krajowe i zagraniczne. Będą to zarówno utwory muzyki lekkiej, tanecznej, jak i wszystkie nowe nagrania kompozycyj poważnych. Dzięki tej audycji ci wśród słuchaczy, którzy są miłośnikami audycyj z płyt gramofonowych, będą mieli możność zadowolenia swej pasji, nadto zaś śledzenia wszystkich nowości, które ukazują się w tej dziedzinie.

Korespondencje.

Z GODULI.

Ukazał się w „Polsce Zachodniej" artykuł p. t.: „Napad członków R. R. U. na powstańca śląskiego", co zupełnie **nie odpowiada prawdzie** i niniejszem opisujemy to, co stwierdzili naoczni świadkowie i stwierdzić pragną także przed Władzami. —

W dniu 10 bm. miało się odbyć zebranie R. R. U. w lokalu p. Budziszowej w Goduli o godz. 5,30. — O godz. 4-tej odbywało się zebranie kobiet tego towarzystwa. Około godz. 4,45 szedł p. Skrzypek, komendant powstańców tut. grupy (co w czasię powstania robił, to inna rzecz) w podchmielonym stanie z Chebzia do Goduli. W Goduli, około plantów, zgromadziła się spora liczba osób, oczekując zebrania. W. Skrzypek z okrzykiem: „Wy pierony modre, ja wam dopiero pokażę!" — spowodował zajście pożałowania godne. — **Brat Skrzypka, Aleksander, zwrócił mu uwagę w tych słowach: „Kiejś ożarty, to idź do domu a nie napastuj ludzi". W. Skrzypek skierował swe kroki z chodnika do grupy stojących tam robotników, których czynnie zaatakował, wyciągając przytem** broń. Robotnicy widząc niebezpieczeństwo, rzucili się na niego i rozbroili go, przyczem został pobity. Takie jest tło całego zajścia, które po swojemu opisała „Polska Zachodnia", kłamiąc i stawiając całe zajście w niewłaściwem świetle. Ażeby społeczeństwo i szerokie warstwy klasy robotniczej zapoznać z tut. stosunkami, musimy się zająć bliżej tym osobnikiem. Nie będziemy poruszali spraw leżących wstecz daleko, ale określimy ostatni okres działalności tego pana. —

W dniu 31 lipca i 1 sierpnia odbywały się wybory do rady zakładowej na kopalni Pawła. Za pośrednictwem tego pana, została jedna część robotników, między niemi 12 członków C. Z. Z. P. nie przyjęta do pracy, a zapośredniczono ich dopiero w dniu 2 sierpnia i to **dlatego, aby nie mogli brać udziału w głosowaniu.** Tu stwierdzić wypada, że **są to ludzie, którzy służyli w armji polskiej, brali udział w powstaniach śląskich i należą do polskich organizacyj.** W niedzielę, 9 bm. skatował jednego bezrobotnego, za to, że rozmawiał po niemiecku ze swym towarzyszem, który był z niemieckiej strony — po niemiecku.

W dniu 10 bm. popijali i obradowali nad rozbiciem zebrania R. R. U. w oberży p. Miarki w Chebziu. Tak samo i tam obito jednego robotnika, tylko nie wiadomo z jakich powodów. — A co na to policja?

Domagamy się od Władz równouprawnienia i spodziewamy się, że te kilka słów zrobią to — co powinno już było dawno nastąpić. —

Naoczni świadkowie.

LIPINY ŚLĄSKIE.

W dniu 16 września b. r. miało się odbyć poświęcenie sztandaru R. R. U. w Lipinach Śląskich, jednakowoż ze względu na rozwiązanie R. R. U. powiatu świętochłowickiego zarządzeniem wydanem przez p. Starostę dopiero w sobotę przed poświęceniem, w godzinach popołudniowych, musiano zaniechać owego poświęcenia.

Jestem przekonany, iż rozwiązanie całego powiatu nastąpiło tylko za namową różnych macherów i żongierów politycznych, którym zależy na tem, ażeby członkom ich organizacyj uniemożliwić wstępowanie do szeregów R. R. U.

Jednakowoż mylą się ci panowie zbankrutowani, jak okazało się to już w dniu mającego się odbyć poświęcenia sztandaru. **Kilku członków z Z. Z. Z w Lipinach Śląskich po usłyszeniu, iż R. R. U. w powiecie świętochłowickim zostało rozwiązane, zerwało swoje oznaki ZZZ. z marynarek, rzuciwszy takowe na ziemię, depcząc nogami i mówiąc, iż teraz są przekonani, iż stronnictwo R. R. U. idzie faktycznie po linji polepszenia stosunków gospodarczych i społecznych i z całem sercem i duszą, należeć będą do R. R. U.,** gdyż w ZZZ. postępuje się tylko po macoszemu i robotnik zorganizowany w ZZZ. w Lipinach Śląskich wówczas ma pracę zabezpieczoną, jeżeli potrafi dobrze i wielkie butle stawiać. Na czele tej filji (ZZZ.) **stoi człowiek, który podczas gdy my rzeczywiści powstańcy, dobrzy patrjoci przelewali krew za Ojczyznę — to ów kierownik był wielkim Heimattreuerem, oraz brał ślub w języku niemieckim chociaż mu język latał na wszystkie strony, gdy miał wymawiać przysięgę ślubną.** Pomimo tego, umysł jego napełniony był ogniem Vaterlandowskim. Przez nieostrożność wszystkich rzeczywistych powstańców i patrjotów w Lipinach Śląskich, którzy przyjmowali danego Heimatstreuera do związków polskich i przez nich **dopuszczonego do zarządów tych związków, do których chytrością swoją pchał** się jak mysz do dziury, teraz wydaje opinję faktycznym powstańcom i patrjotom. —

Czy Wy rzeczywiści powstańcy nie widzicie ohydnych machinacyj danego kierownika z ZZZ.? Czy Wy pozwolicie na to, ażeby jeszcze inni Grenzschutzowcy kierowali Waszą organizacją (grupa powstańców w Lipinach Śląskich), którzy podczas walki o wyzwolenie Górnego Śląska znęcali się nad powstańcami? **Czy Wy jeszcze nie zbudzeni, rzeczywiści powstańcy, nie potraficie kierować własną organizacją? Czy Wy potrzebujecie doradców i kierowników z Grenzschutzu?** Potrafiliście prowadzić walkę o wyzwolenie Górnego Śląska na swoją rękę, to napewno i w sprawach organizacyjnych dacie sobie sami radę.

Mogę tylko zbankrutowanemu żonglerowi i kierownikowi Z. Z. Z. w Lipinach Śląskich nadmienić, iż daremny trud sieczkować i rzucać belki nam członkom oraz rzeczywistym powstańcom. Daremne zwoływanie pod przymusem swoich członków na zebrania protestacyjne, gdyż idei R. R. U. oraz rzeczywistej polskości z serca naszego nie potrafiła nam wyrwać hydra germańska a co dopiero ty, zmyślony patrjoto, zwodzicielu ludu pracującego. Nadejdzie czas, iż poświęcenie sztandaru błękitnego w Lipinach Śląskich nastąpi, a wówczas blask koloru błękitnego spalić musi twoje brudy robotnicze.

Bracia Błękitni z wytężoną, podwojoną pracą i energją stańcie się misjonarzami idei R. R. U. dla dobra społeczeństwa, Narodu Polskiego i Ojczyzny naszej pod wodzem Józefem Kowalem-Lipińskim. Do pracy! Do czynu! — My zwyciężymy!

Błękitny.

BUKÓW, Pow. Rybnik.

Szanowny Wodzu!

Nasz Oddział został dnia 16. 9. 1934 r. rozwiązany. Policja zabrała 13 okólników i kwit za sierpień i wrzesień oraz kwit na dobrowolne ofiary dla R. R. U. Kasy nie mogli nam zabrać, bo tam nic niema. Pozostałość 5 zł. została zamiast składek na dobrowolne ofiary dla R. R. U. — z kasy miejscowego oddziału — do Generalnego Sekretarjatu nadesłana.

Szanowny Wodzu! W niedzielę, dnia 14. 9. br. byłem z kilku członkami R. R. U. na zebraniu Peowiaków w Lubomi. **Podano nam tam do wiadomości, że kto jest w R. R. U. nie może być członkiem P. O. W. (?) Śmieszne traktowanie dawnych pracowników o Polskę. Jest nas 6 peowiaków a należymy do R. R. U. Niema się czemu dziwić, bo w zarządach przeciwników są przeważnie dorobkiewicze polityczni. —**

Jak oni walczyli, to my wiemy. P P..... k podczas powstania walczył w Rzuchowie, w Zamku — bo mu tam kapela grała.., a p. Pr.... p czy był peowiakiem (?), lub został za czasów pomajowych peowiakiem?

Proszę Szanownego Wodza, aby zaprotestować przeciw takiemu traktowaniu rzeczywistych peowiaków.

Pozdrawiamy Szanownego Wodza serdecznie.

Cześć Ojczyźnie!

Kilku członków-peowiaków.

Jak wiadomo, to P. O. W. **jest organizacja bezpartyjną,** do której może każdy rzeczywisty peowiak należeć. Lepiej **nie zaprowadzać szkodliwej walki partyjno-politycznej na terenie Związku Peowiaków** — przez tych, którzy dopiero po przewrocie majowym dowiedzieli się, że istniało P. O. W.

Redakcja.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Stańczyk, Lipiny Śl., ul. Średnia 5.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.